Nr. 142 Kraków, Piątek dnia 24 Czerwca 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 10·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JOZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Mowa jen. Komarowa.

Mowa wygłoszona w Pradze przez redaktora szowinistycznie rosyjskiego *Swieta*, jenerała Komarowa podczas bankietu w mieszczańskiej „Besedzie“ powszechną zwróciła na siebie uwagę i stała się jednem z najsensacyjniejszych wydarzeń zjazdu pragskiego. Wpośród Niemców wzbudziła ona szał wściekłości, drażniąc ich ostrością tonu i użytych zdań i wyrażeń. Wszystkie też niemal niemieckie dzienniki, omawiając ją we wstępnych artykułach, starają się sztucznie podnieść jej znaczenie i uczynić z niej wypadek polityczny, mogący doniosłe za sobą pociągnąć następstwa.

Mowa Komarowa brzmiała jak następuje:

„Słowa, któremi nas, Słowian, pozdrowił prezydent komitetu uroczystości, zmuszają mnie do równie serdecznej, równie szczerej odpowiedzi. Poczytuję sobie to za zaszczyt, jestem przejęty najwyższą radością, że mogę przemawiać na zebraniu słowiańskich publicystów, pracowników pióra. Jechaliśmy do Czech z tem przeświadczeniem, że udajemy się do miejsca, gdzie wre walka, a kiedyśmy, tu przybywszy, zobaczyli na własne oczy, jakim wspaniałym z jednej strony naród czeski jaśnieje blaskiem, z drugiej zaś, jak nieprzyjaciel zbliża się chyłkiem wilczemi kroki, jedyne wtedy w sercu mojem zbudziło się życzenie, by to niebezpieczeństwo jak najrychlej przeszło.

„Czesi zajęli w Słowiańszczyźnie miejsce wybitne, narażane zawsze na szereg niebezpieczeństw, — Czesi więcej, niż tysiąc lat tu mają swoją siedzibę i tu — walczą. Tak było już przed lat tysiącem, kiedy to germański żywioł z Karolem Wielkim na czele wywierał taki wpływ na Europę, że się zdawało, iż cały świat mu ulegnie, że ta powódź germańska świat cały zaleje. I wtedy już bizantyńscy cesarze, chcąc przeciwstawić sile germańskiego żywiołu równie potężny opór, wysłali świętych: Cyryla i Metodego, którzy tu, w czeskiej krainie znaleźli główne zadanie i pierwsi podjęli walkę obronną przeciw Niemcom. Święci Cyryl i Metody tchnęli w nas siłę, wzmocnili na duchu Czechów, Polaków i Rosjan, — a myśl przez nich wzbudzona żyje w nas jeszcze i nami wszystkimi włada.

„Minęły wieki; po ich upływie wyłania się postać germanina, którego duch zaborczy tym razem w inną zwrócił się stronę, wyciągnął rękę po nasze bałtyckie wybrzeże, wysyłając Krzyżaków, którzy mieli wtargnąć do północnej Rosji. Było to w czasie, gdy rosyjska(!) Litwa zawarła unję z Polską, w czasie, gdy między nami nie panował jeszcze żaden duch wrogi, ale stosunki przyjazne. I wtedy to pod Grunwaldem stawiły się rosyjskie(!) i polskie wojska i wasz Žižka i walczyliśmy wspólnie przeciw Niemcom. Zajmowałem się bliżej tą bitwą, — i widzę w niej naukę, w jaki sposób mamy byt nasz utrzymać. Niemcy pomijają tę bitwę zupełnem milczeniem w swojem dziejopisarstwie, pod Grunwaldem bowiem zginęło niemieckie rycerstwo i od tego czasu nie śmiało atakować Słowian.

„Tam, pod Grunwaldem, we wspólnym boju spłynęła krew słowiańska, polska i czeska w jedno źródło i zbliżyła nas do siebie na zawsze, ponieważ tam, gdzie ludy wspólnie krew przelewają, tam według podania ludowego wyrastają bujne kwiaty, będące na całe życie znamieniem tylko przyjaźni, a nigdy wrogiego usposobienia.

„To był drugi najazd Niemców na Czechy i całą Słowiańszczyznę. A teraz, kiedy Germanji siły wzrosły wskutek klęski Francuzów, uderza ona znowu na nas, Słowian, chce nas podzielić na Rosję, Polskę, Czechy i Bałkan i zniszczyć..... Pierwszą ofiarą napadu paść mają Czechy. Kto ma serce, sumienie, krew w sobie, ten patrząc na ten stan, czuje konie znosć, by Czesi stali tam, gdzie byli przed lat tysiącem.

„Życzyłbym sobie, by po naszym powrocie działalność słowiańskiego dziennikarstwa mogła okazać się skuteczną. Wy, panowie dziennikarze, macie w swoich rękach ogień i oziębienie, zapał i rozsądek. Zapamiętajcie sobie, że gdzie idzie o sprawę wielką, gdzie musimy mieć przed oczyma wielkie wspólne dzieło, nie pozostaje czasu na małostkowe nieporozumienia. My musimy iść na walkę jak jeden mąż, powinniśmy pamiętać, że mamy tylko jednego wroga, a nie dwóch, i że tylko jedność sił dodaje.

„Pan redaktor Holeček prosił nas, byśmy was w pamięci zachowali i uwadze. To jeszcze mało, my wiemy, jakie mamy wobec Czechów obowiązki, wiemy, że nasz ruch słowiański, który owładnął w Rosji wszystkich — od najuboższej chaty, aż do pałaców cara, wziął swój początek w Czechach; wiemy, jaką w tej sprawie rolę odegrali Czesi. Wasz Dobrowsky, Szafarzyk, Jungmann i Palacky rozbudzili w Czechach ducha, co przyszedł do Rosji i objął cały świat słowiański. To dzieło narodu czeskiego, które imię jego na zawsze uwieczni. Teraz panowie, gdy znamy swoje zadanie, gdyśmy się tutaj w Złotej Pradze zbratali, nie powinniśmy po powrocie do domów nigdy zapominać, żeśmy dzieci jednego ojca i jednej matki. My nie uczestniczymy jedynie z wami, to mało; my uważamy waszą sprawę za naszą własną. Nie pozwolimy na żadną niesprawiedliwość, a gdy pewni będziemy, że wszyscy się tu radują i żyją, a fala niemiecka odparta tam, skąd przyszła, wtedy jedynie będziemy spokojni — spokojni i uradowani, i wówczas będziemy mogli — jeżeli będziemy mieli ochotę — zająć się także naszymi małoznaczącymi(!!) sporami“.

Takie jest brzmienie rosyjskiej mowy, która tyle narobiła hałasu. Co do stanowiska, jakie wobec niej Polacy zająć mają, sądzimy, że dwóch zdań być nie może. Zbytecznem by też było rozwodzić się nad tokiem myśli moskiewskiego *diejatiela*, drapującego się niezgrabnie w płaszcz panslawistyczny, jak również zbytecznem jest odpierać lub prostować umyślne i świadome fałsze w rodzaju „rosyjskiej krwi przelanej pod Grunwaldem“ i „rosyjskiej Litwy“ lub oburzać się na wprost cyniczną bezczelność określania stuletnich dziejów polskiej martyrologji jako „małostkowego nieporozumienia“. Bezczelność do pewnych tylko granic gniewać może i drażnić, po za niemi wywołuje jedynie politowanie i pogardę. Ponieważ jednak po mowie Komarowa dały się niestety słyszeć niepowołane głosy polskie, idące na lep jego wywodów, przeto czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że głosy te zupełnie są odosobnione i spadają na wyłączną odpowiedzialność tych, którzy mieli zuchwalstwo zapomnieć, że ich nierozważne zdanie przez ludzi złej woli wzięte być może w pierwszej chwili za głos dziennikarstwa polskiego. Zachowanie się polskich dziennikarzy po mowie Komarowa wyprowadzić go oczywiście musiało z błędu w tym względzie, jeżeli weń popadł, zrozumiał on też zapewne dobrze, jak mowę jego przyjęto i jakie wywarła ona wrażenie. Dopóki taki stan rzeczy, jaki jest obecnie w polskich ziemiach pod zaborem rosyjskim, trwać będzie, dopóty Polacy uważać będą musieli panslawistyczne zapędy Komarowów za starannie pokrywaną ideę panrusycyzmu, dopóty w myśl jednego z polskich mowców zjazdu pamiętać będziemy musieli, że położenie nasze o tyle trudniejszem jest od sytuacji Czechów, że mamy dwóch wrogów, wobec których bronić musimy swych narodowych praw i swej narodowej odrębności do ostatniego tchnienia.

Wybory w Niemczech.

Berlin 21 czerwca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Odbyta w ubiegły czwartek dnia 16 b. m. główna kampanja wyborcza w państwie niemieckiem miała przebieg i przygotowanie znacznie spokojniejsze, niż to było za czasu dawniejszych wyborów do parlamentu. Nie odbywały się bowiem ostatnie wybory pod znakiem żadnej szczególnej, palącej i roznamiętniającej kwestji; nie było hasła „przedłożeń marynarkowych“, jak w przedostatnich wyborach, pogrzebane jest „przedłożenie przewrotowe“. W odbytych we czwartek wyborach ścierały się tylko zasady i programy stronnictw, stare i od dawna znane. Hasło koncentracji sił stronnictw umiarkowanych przeciw zalewowi prądów „radykalnych“, do których zresztą rząd niemiecki zalicza zarówno Polaków, jak socjalistów, hasło rzucone w znanym liście wyborczym p. Posadowsky'ego, z którego przebijał wprawdzie wyraźnie strach rządu niemieckiego przed partjami „przewrotu“, było chyba z pośród wszystkich aktów wyborczych najbardziej dobitnem. Święta wojna przeciw socjalizmowi, jaką ogłosił p. Posadowsky nie zdołała jednak także wzbudzić nadzwyczajnego zapału, głuche milczenie było na nią odpowiedzią, a wynik wyborów dowiódł, iż nie na wiele się przydała.

Jakkolwiek bowiem ostateczny skład nowego parlamentu, wobec zachodzącej potrzeby wielu wyborów ściślejszych, nie może być w tej chwili dokładnie oznaczony, to jednak pewną jest rzeczą, iż w całych Niemczech liberalno-junkierski kartel poniósł klęskę w walce z obozem „postępowym“ i socjalistycznym. Dwoma stronnictwami, które zaraz przy głównych wyborach uzyskały największą liczbę mandatów, są katolickie centrum i partja socjalno-demokratyczna. Centrum powróci do nowej Izby prawdopodobnie nawet wzmocnione i to pozostanie jedyną pociechą w smutnym zarówno dla państwa niemieckiego, jak i dla Polaków wyniku czwartkowych wyborów. — Bo jeśli także nie wzmocnione, to przynajmniej w dawnej sile powróci do Izby stronnictwo socjalistyczne, tryumfujące na całej linji.

Z łatwą do pojęcia radością obwieszcza *Vorwärts* światu, że 36 socjalistów wybrano zaraz przy pierwszem głosowaniu a 100 co najmniej stanie do wyboru ściślejszego. To pewna, że przy ściślejszych wyborach socjalna demokracja wyjdzie stosunkowo najgorzej, ale można już dzisiaj na pewno powiedzieć, że w dawnej sile co najmniej powróci do parlamentu. Już trzy mandaty nowe zdobyła zaraz w pierwszem głosowaniu, liczba głosów socjalistycznych zaś podniosła się dziś znacznie w okolicach protestanckich, co jest charakterystyczne. W okręgach katolickich za to liczba głosów socjalistycznych zmniejszyła się. To faktyczne i „moralne“ powodzenie socjalnej demokracji napełniło naturalnie poważną opinję publiczną niemiecką niemałym niepokojem, a przedewszystkiem wiele winno dać do myślenia rządowi, tem bardziej, że nie ulega wątpliwości, iż postępowaniem swojem przyczynił się on sam nie mało do takiego obrotu rzeczy.

Zdawałoby się, że najgorzej z stronnictw niemieckic wyjdą na wyborach wolnomyślni, choć żywią oni wielką i miejscami uzasadnioną nadzieję, że wybory ściślejsze przyniosą im dawniejszą liczbę mandatów. Narodowi liberałowie nie powrócą do parlamentu w dawnej liczbie 51, oni w każdym razie największe poniosą przy wyborach straty. Stronnictwo konserwatywne utrzymało swoje posiadanie przy wyborach lepiej, niż wolnokonserwatywni. Południowo-niemieckie stronnictwo ludowe, które liczyło w końcu 12 własnych mandatów, z góry zaraz poniosło klęskę z której nie może podźwignąć się, gdy tymczasem inne stronnictwa niemieckie pokładają jeszcze nadzieję w ściślejszych wyborach.

Odosobniona i sobie pozostawiona stała w czasie ostatnich wyborów partja antysemicka. Tylko w nielicznych okręgach, jak n. p. Berlinie, szła ona łącznie z konserwatywnymi i chrześcijańsko-społecznymi. Sytuacja była dla nich także mniej korzystna teraz, niż to było w czasie ostatnich wyborów. Nie można zaprzeczyć, że przypisać to sobie muszą w znacznej mierze sami niemieccy antysemici, nietylko dla błędów, jakie popełniali w parlamencie, ale także dla zaniedbania takiej organiza-

cji, którąby mogła rywalizować choć w części z wyborową organizacją socjalistów. Dzięki temu stało się że n. p. kilka mandatów w Saksonji i ks. Heskiem były zachwiane od samego początku. Zresztą podjęli antysemici obecnie po raz pierwszy walkę wyborczą w wielu okręgach, w który dotąd nie stawiali kandydatów.

Ostateczny wynik nowych wyborów da się naturalnie oznaczyć dopiero po odbyciu oczekiwanych wyborów ściślejszych, które się odbyć muszą w 188 okręgach. Stanie do nich: 3 Polaków, 40 członków centrum, 48 konserwatystów, 25 wolnokonserwatystów, 6 antysemitów, 70 narodowo liberalnych, 38 z frakcji Richtera, 11 z frakcji Rickerta, 101 socjalistów, 8 niemieckich demokratów, 9 Welfów, 7 kandydatów związku, 4 związkowców włościańskich, 1 chrześcijańsko-socjalny i 4 „dzikich".

Smutnym także niestety nazwać musimy wynik wyborów w prowincjach polskich. Polacy wejdą do Rady państwa osłabieni znacznie, a różne na to złożyły się przyczyny. Zamiast dotychczasowych dwudziestu, zasiądzie w nowej Radzie państwa zaledwie piętnastu lub szesnastu Polaków. Najfatalniejszy dla nas jest wynik wyborów w Prusach Zachodnich, gdzie straciliśmy 3 mandaty, a o czwarty toruńsko chełmińsko-wąbrzeski stoczyć musi jeszcze walkę p. Czarliński z Niemcem Grassmanem. Dotychczasowi posłowie polscy z Prus Zachodnich, pp: Różycki, Sas Jaworski i dr Rzepnikowski nie wejdą więc już do nowej Izby, a miejsce ich zajmą zwycięzcy kandydaci zjednoczonych Niemców. W Toruniu wynik nie jest pewny, jakkolwiek w czwartek otrzymał tam p. Czarliński o przeszło 200 głosów więcej od Grassmana. Trzeba tam Polakom wytężyć wszystkie siły, bo tylko wielka nasza gorliwość może nam tam zapewnić powodzenie. P. Czarliński ma już drugi mandat, zdobyty w okręgu wyrzysko-szubińskim w W. ks. Poznańskiem; w razie zwycięstwa w Toruniu złożyłby go i mielibyśmy nowy, wiele energii wymagający wybór.

W Księstwie Poznańskiem utraciliśmy mandat Bydgoski na rzecz osławionego hakatysty Tiedemanna, a utraciliśmy go tylko dzięki rozdwojeniu w obozie polskim, wywołanemu tak haniebnie zakończoną kandydaturą socjalisty Janiszewskiego, który zabrał drugiemu polskiemu kandydatowi, p. Czarlińskiemu, 2915 głosów! Stratę tę wynagrodził wprawdzie warzysko-szubiński mandat p. Czarlińskiego, tak, że w rezultacie w Poznańskiem straciliśmy tylko jeden mandat Leszno-Wschowa, odstąpiony przed 5 laty drogą kompromisu katolickim Niemcom. Zresztą będzie nadal Księstwo reprezentowane przez 11 polskich mandatów.

Na najsurowsze napiętnowanie w Ks. Poznańskiem zasłużyła agitacja „ludowców", której w znacznej mierze przypisać należy nasze straty i na której rachunek przypaść mogą narodowości polskiej w państwie niemieckim nieobliczalne straty.

Niesumienna agitacja nie wzdragająca się nawet przed głosowaniem na „wolnomyślnych" Niemców, byle pognębić niemiłego sobie polskiego kandydata, równa się wprost zdradzie własnego narodu. Jednym jeszcze skutkiem tej warcholskiej roboty jest konieczny, na 24 b. m. zapowiedziany wybór ściślejszy w Poznańskiem między p. Mottym, a szewcem p. Andrzejewskim, kandydatem ludowców. Nie ulega wątpliwości, że p. Motty przejdzie; wynik pierwszego wyboru w Poznaniu, którego skutkiem było rozbicie głosów, jest jednak dla nas wstydem i ciężko obwinia naszych radykalnych panów.

W Warmji pobił ks. Wolszlegiera niemiecki kandydat centrum, ks. Herman. Nie udało się także postawienie w Berlinie ks. prałata Wawrzyniaka, pomimo, że w stolicy Niemiec mieszka około 100.000, prawda, że rozprószonych i niezjednoczonych niestety Polaków.

Smutny dla nas wynik ostatnich wyborów, który na lat szereg stanowi dla Polaków niepowetowaną stratę, oby dał do myślenia tym, którzy nieopatrznie i niegodziwie rozdrabniają dla mniejszych względów siły, potrzebne do obrony najważniejszych naszych dóbr.

Zor.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

(Listy oryginalne Głosu Narodu).

Ze Skawiny piszą do nas: W dniu 29 maja br. miasto nasze obchodziło uroczyście wiekową rocznicę urodzenia Wieszcza narodu, nieśmiertelnego Adama. Miasto całe udekorowano sztandarami o barwach narodowych i zielenią. O świcie wystrzały z moździerzy dały znak, iż dzień ten pamięci Tego, który „kochał i cierpiał za miljony", poświęcić należy. Pobudka muzyki, przechodzącej po ulicach miasta, zmusiła mieszkańców do wyjścia na ulice, gdzie gromadzić się poczęto, by wziąć udział w pochodzie do kościoła parafjalnego. Pochód rozpoczęły dzieci z ochronki, pozostające pod opieką Sióstr Służebniczek, oraz uczniowie i uczennice miejscowej szkoły ludowej i dzieci szkolne z bliskiego Rzozowa. Za dziećmi postępował oddział ochotniczej straży pożarnej, muzyka, Rada miejska z burmistrzem na czele, reprezentanci różnych instytucyj — wreszcie drużyna „Sokoła" skawińskiego.

Po uroczystem nabożeństwie pochód cały ustawił się w rynku, gdzie na mownicy, przystrojonej dywanami i chorągwiami, zajął miejsce p. dr Feliks Koneczny. Mowa jego, wygłoszona z zapałem, a określająca dobitnie stanowisko Mickiewicza w narodzie polskim — zrobiła na zgromadzonych głębokie wrażenie. Następnie udano się na ulicę, obecnie nazwaną „ulicą Mickiewicza", gdzie krótko a z serdecznem ciepłem przemówił burmistrz miasta p. Stanisław Mroczkowski. Po przemówieniu muzyka zaintonowała „Boże coś Polskę", a zgromadzony lud podjął tę pieśń i wzniósł błaganie w niebo o wrócenie Tej, którą „ile kochać trzeba, ten tylko się dowie — kto ją stracił". W końcu nastąpiło rozdanie między lud broszur o Mickiewiczu i portretów Wieszcza. Po południu odbyła się w pięknym lesie skawińskim zabawa ludowa, ochocza i swobodna. Prezesem komitetu urządzającego tę uroczystość był nigdy niestrudzony, dzielny prezes „Sokoła" p. Albin Kolloros.

C.

* Z Wielopola Skrzyńskiego (powiat Ropczyce) piszą do nas: I my, w małej naszej mieścinie, z własnej inicjatywy, uczuwając głęboką cześć dla poety-wieszcza urządziliśmy tu obchód 100 letniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Komitet, na czele którego stanął z szlachetności i patrjotyzmu znany, tutejszy proboszcz ks. dziekan Radoniewicz i pełnomocnik dóbr wielopolskich p. Stadnik, nadzwyczaj wiele dołążył starań do uświetnienia tej ważnej uroczystości. Program, który obejmował dzień cały, przedstawia się bardzo okazale. Z rannym brzaskiem pobudka muzyki wiejskiej połączona z wystrzałami moździerzowymi rozpoczęła uroczystą niedzielę św. Trójcy. Suma wraz z kazaniem okolicznościowem, odbytem pod gołem niebem, obudziły w ludzie naszym poczucie wielkiego narodowego święta. W czasie nabożeństwa chór mieszany odśpiewał umyślnie przygotowane pieśni kościelne i patrjotyczne a katecheta tutejszy ks. Borowiecki w pięknem kazaniu okazał na działalności Mickiewicza, jaką powinna być prawdziwa miłość Ojczyzny. Po południu, po nieszporach, zebrały się tłumy ludzi w prześlicznie przystrojonym parku, do dóbr wielopolskich należącym, gdzie po kantacie Mickiewiczowskiej odśpiewanej przez chór Sokołów przybyłych tu w gościnę z Ropczyc rozpoczęła się uroczystość. W program tejże wchodziło śliczne zagajenie proboszcza i prezesa komitetu, ks. Radoniewicza, następowały chóry dzieci szkolnych, Sokołów i miejscowy chór mieszany pod batutą p. R. Bl. akademika z Krakowa, mowa p. Bochniewicza również akademika i życiorys Adama Mickiewicza wypowiedziany przez włościanina, p. Macieja Gaca. Miłą atrakcją obchodu było przedstawienie uwłaszczenia włościan z XII księgi „Pana Tadeusza", w którem łaskawy współudział przypadł pannie Bergerównie, siostrzenicy naszego proboszcza, p. R. Bl., p. Snopkowskiemu i gromadzie włościan w białych płótniankach. Okazale wypadła ta scena zakończona wystrzałami, wiwatami i muzyką. Po roz-

---

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

87 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Pozwól, panie Tadeuszu i mnie słowo powiedzieć — śpiesznie podchwyciła pani Barbara. — Z chorążym żadną miarą dziś się widzieć nie możesz. Zepsułbyś cały mój plan, tak kunsztownie obmyślany.

— Jak Boga kocham nie rozumiem! Zepsułbym cały plan? Jakich tu, u kaduka, planów potrzeba? Po co politykować, dyplomatyzować, skradać się chyłkiem, podstępów zażywać, kiedy prosta droga otwarta? Nie, mościa dobrodziejko, nie zgadzam się na żadne machiawelstwa...

Chorążyna ręce załamała.

— Ależ, panie Tadeuszu, tak jesteś do mnie uprzedzony, że zaraz w urojenia wpadasz! — rzekła z wymówką. — Posłuchaj uważnie i osądź. — Chorąży tak stetryczał i zdziwaczał, takim się stał mantyką, podejrzliwym i niedowierzającym...

— A czyja to wina? — bąknął półgłosem Tadeusz.

— Otwarcie mówiąc... nasza wspólna, ale przypomnij sobie, że nie ja pierwsza wojnę rozpoczynałam. Ty, panie Tadeuszu, byłeś stroną zaczepną, ja się bronić musiałam.

— Na miłość Boską, co też waćpani nie wygadujesz! — porwał się Tadeusz zniecierpliwiony. — Wmawiasz we mnie winę, kiedy ja przeciwnie...

— Za pozwoleniem, bez uniesień, mówmy spokojnie — przerwała pani Barbara. — Co się stało, kto winien... odsuńmy to na stronę, bo inaczej do porozumienia między nami nie przyjdzie. A oboje go pragniemy, wszak prawda?

— Za siebie ręczę...

— Ja za siebie również. Skoro więc tak rzeczy stoją, posłuchaj mnie waćpan. Dziś z chorążym żadną miarą widzieć się nie możesz. Jest wielce rozdrażniony, a do ciebie uprzedzenie czuje nad wszelki wyraz...

— Z łaski waćpani dobrodziejki — wtrącił z przekąsem Tadeusz.

— Myśl, jak chcesz. Przyjdzie czas, że zmienisz zdanie. Otóż, przyrzeknijmy sobie, że odtąd, od tej chwili szkodzić sobie nie będziemy, lecz będziemy szli ręka w rękę, będziemy żyli w zgodzie, jak przystało na członków jednej rodziny, a ja przyrzekam ci, panie Tadeuszu, że chorążego uspokoję i z tobą pogodzę. Uwierz w szczere chęci... proszę cię.

— Mościa dobrodziejko — odezwał się Tadeusz — wiem, że rodzic jest źle dla mnie usposobiony, ale nie wątpię, że gdybym się z nim zobaczył i rozmówił, zwłaszcza przy twojem, pani poparciu, kwestja załatwiłaby się bez trudności. Pozwól tedy postąpić, jak uważam, a w szczerość intencyj uwierzę...

— Ojca masz upór i podejrzliwość, panie Tadeuszu... Zostaw mi dni kilka, tydzień czasu, a zaręczam honorem, że wszystko się jak najlepiej ułoży. Chorążego przygotować muszę, inaczej cel będzie chybiony. Nie masz wyobrażenia o jego stanie. Drażliwy i kapryśny nad wszelki wyraz, każdego posadza o złe przeciwko sobie zamiary a o tobie słuchać nie chce. Miej wzgląd na to, a także na jego wiek i zdrowie. Lekarz zalecił mu spokój zupełny i wyraźnie zapowiedział, że uniesienie na miejscu zabić go może...

— Oto coście z niego zrobili! — jęknął Tadeusz z żalem. — A niedawno taki był czerstwy, silny, energiczny i żwawy, tyle w nim było fantazji... Bóg waćpani tego nie przebaczy...

— Nie ja sama winną jestem, proszę pamiętać o tem... Więc zgadzasz się waćpan na moją propozycję?

Tadeusz się namyślał.

— Jeżeli to „konieczne".. — rzekł wreszcie — tylko, wybacz waćpani niedyskrecję... radbym wiedzieć, skąd zmiana w usposobieniu jej do mnie? Tego zgoła zrozumieć nie mogę, zwłaszcza przypomniawszy sobie narady pana Hilarego z Rupejką, które — gardło w zakład stawię — mnie dotyczyły.

— Rupejko? — Narady? — powtórzyła pani Barbara, doskonale zdziwienie udając.

A Czarban szybko przysunął się do Tadeusza i szepnął:

— To mój interes... awanturka miłosna... na litość Boga nie zdradzaj mnie waszmość, bo zginę... Wszystko ci opowiem na osobności...

— A! a! — mruknął Tadeusz, patrząc na niego uważnie. — Awanturka miłosna, powiadasz waszmość? Hm... zdarza się i to...

— Jakże, panie Tadeuszu — natrętnie dopytywała chorążyna — czy zgoda na moją propozycję?

— Waćpani tak bardzo o zgodę ze mną chodzi?

Namyślała się przez chwilę chorążyna, wahała, zdawało się, że walczyła z sobą.

— Przyrzekliśmy sobie szczerość, będę zatem szczerą zupełnie — rzekła z rezygnacją. — Tak, panie Tadeuszu, bez ogródek wyznam, że bardzo mi o nią chodzi. — Obecne położenie moje jest fałszywe... (o sobie to samo możesz powiedzieć, panie Tadeuszu). Narażona jestem na istne pośmiewisko, ludzie patrzą na mnie, jak na intrygantkę, która ojca poróżniła z synem dla własnej korzyści. Rozumie się, że w oczy mi tego nikt nie powie, lecz czuję, że tak jest, czytam to z twarzy nawet tych, którzy o życzliwości swojej mnie zapewniają. Takie posądzenie krzywdzi i boli...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warunki przedpłaty:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Rocznie	4 złr. — ct.	Rocznie	4 złr. 50 ct
Półrocznie	2 złr. 25 ct.	Półrocznie	2 złr. 50 ct
Kwartalnie	1 złr. 25 ct.	Kwartalnie	1 złr. 40 ct
Od 1 października także miesięcznie po koronie.		Od 1 października także miesięcznie 60 ct	

Za granicą: Rocznie 5 złr. 50 ct, Półrocznie 3 złr. Kwartalnie 1 złr. 70 c

daniu między lud wielkiej liczby podobizn Wieszcza i broszurek o jego działalności, wyruszył cały tłum z korowodem na rynek i tu pod biustem Wieszcza przemówił włościanin p. Książek, na pamiątkę zaś tej uroczystości otrzymała jedna z naszych ulic nazwę ulicy Adama Mickiewicza i przed tablicą, na tę cześć przybitą, burmistrz miasteczka wypowiedział kilka słów podziękowania komitetowi. Po powrocie do parku urządzono żywy obraz wśród ogni bengalskich a uroczystość piękna, wśród miłej pogody i licznego tłumu gości i ludu okolicznego zakończyła się wspaniale odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Zaburzenia z powodu żydów.

W okolicy Strzyżowa, Frysztaka i w całym tym powiecie, zarówno jak i w Jaśle, Gorlicach, Brzozowie i okolicy spokój panuje zupełny. W powiecie jasielskim wójci zgłaszają się do starostwa, zapewniając, że z całą gotowością oddadzą się zapobieganiu „rozruchom", przyczem dają wyraz ubolewaniu z powodu tych smutnych zajść. Zupełny spokój panuje także w Zagórzu. Tam z liczby ekscedentów aresztowano ośmnastu i okutych, pod eskortą wojskową, odstawiono do sądu karnego w Sanoku. Nieco obawy budzi tylko jeszcze usposobienie ludności w Zarszynie i Rymanowie, gdzie skonsygnowano wojsko i żandarmerję. Mało wspólnego z antyżydowskim ruchem mają obawy o spokój w Jaworznie i Szczakowej, gdzie daje się uczuwać pewne wzburzenie między robotnikami. W Jaworznie panuje niezałatwiony dotąd strejk górników węglowych, których jest w mieście do 6000. Stoją tam już od soboty dwie kompanje 56 p. p. z Krakowa i dwa oddziały konnicy, a spodziewają się przybycia jeszcze dwu kompanij piechoty. We wtorek bawił tam JE. ks. biskup krakowski, który odbywa w tej okolicy wizytację biskupią, zapowiedzianą poprzednio na kwiecień, a odłożoną do teraz z przyczyny choroby ks. biskupa. — Wogóle prócz mniej lub więcej usprawiedliwionych obaw, polegających na poczuciu istniejącego między ludem fermentu, wiadomości z całego kraju głoszą powrót spokoju. Inaczej naturalnie rzecz przedstawiają żydowskie, zwłaszcza wiedeńskie organy, wołające nieustannie między wierszami o zaprowadzenie w Galicji stanu oblężenia.

* Z Żywca pisze nam nasz korespondent pod d. 19 czerwca: Zasięgnąwszy informacji u kompetentnego źródła, dowiaduję się, że zarekwirowanie pół batalionu wojska z Bielska w następujący sposób nastąpiło: Starosta tutejszy, proszony usilnie we czwartek przez zwierzchność gminną w Zabłociu o rekwizycję wojskową, odmówił, ponieważ spokój zupełny panuje, i miejscowy posterunek żandarmerji zupełnie wystarcza do przeszkodzenia ewentualnym ekscesom. Mimo tego zażądał z namiestnictwa wzmocnienia posterunku. Namiestnictwo odpowiedziało, że żandarmerji nie ma więcej do dyspozycji, natomiast przyśle 2 kompanje wojska. Odpowiedź tę wieczorem starosta otrzymał, a w piątek rano przyjechało wojsko. Jedna kompanja od 7 rano do 1/2 2 stała w Żywcu, następnie ustąpiła do Zabłocia, gdzie pozostanie na czas nieograniczony. Pół kompanji udało się na wozach do Jeleśni, a druga połowa poszła do Rychwałdu. Tam miano karczmę żydowską zburzyć. Do tej chwili brak pozytywnych wiadomości. Spokój zupełny w żywieckim powiecie panuje. Tak samo w w Zabłociu. Rozsiewane pogłoski o rozruchach żydowskich nie mają najmniejszej podstawy. Żydzi z Zabłocia niestworzone rzeczy piszą do *Bieliz-Bialaer Anzeiger* i *Silesii* o zaburzeniach, które są żydowskim wymysłem i wierutnym fałszem. Chcą w ten sposób upozorować sprowadzenie wojska. Swoją drogą ludność ogromnie wzburzona sprowadzeniem wojska. Dziś z ambony wpływał ks. Masny na lud, ażeby wstrzymał się od wszelkich zaburzeń, ponieważ takowe groźne i nieobliczalne skutki za sobą pociągnąć mogą. W Zabłociu zaś zawezwano poważniejszych gospodarzy do urzędu gminnego, ażeby wpływać na ludność tamtejszą jak najsilniej, w celu przeszkodzenia ewentualnym wybrykom. Spokój zupełny panuje jednak wszędzie. Ofiarą mistyfikacji żydowskiej padają krakowskie dzienniki *Nowa Ref.* i *Czas*. Wczoraj zachodziła obawa ekscesów z powodu przybycia zwykłych pociągów robotniczych z Bielska i Białej. Naprzeciwko dworca kolejowego stało pogotowie wojskowe, na dworcu zaś posterunek żandarmerji. Porządek atoli nie został zaburzony. Aresztowano tylko chłopaka za obrazę żołnierza. **Prawdomówny.**

* Z Ropy (pow. Gorlicki) proszą nas o sprostowanie podanej przez *Słowo Polskie* wiadomości, jakoby tam przez lud została zniszczona karczma żydowska. W Ropie żadnych dotychczas nie było ekscesów.

* Z Gosprzydowej (pow. Brzeski) otrzymujemy z zupełnie wiarogodnego źródła następujący opis „rozruchów" w owej wsi: „Osławiony na całą naszą okolicę lichwiarz, dusiciel żyd Eisen, obywatel Lipnicy murowanej, w powiecie bocheńskim, zapuścił swe sieci lichwiarskie i na tutejszych rolników chłopów. Wielu z nich niemiłosiernie dusi swą lichwą, a jednego już na żebry wysyła. Przeszło 40 morgów gruntu w paru latach wpadło w szpony sławetnego rajcy lipnickiego. Dnia 20 czerwca, zwiedzając żywcem wydarty majątek chłopu, napotkał na łące chłopaka zbierającego kminek. Nie czekając na wyrok wójtowski lub sędziowski, zaraz sam wymierzył doraźnie sprawiedliwość — obiwszy co się zmieściło biednego chłopczynę. Przechwalając się ze swego bohaterskiego czynu wobec ludzi wracających z jarmarku z Lipnicy, wstąpił do tutejszego karczmarza niejakiego Sattlera, swego przyjaciela. Napotkał w karczmie jednego z tutejszych gospodarzy, któremu za wypożyczone 4 złr. (wyraźnie cztery złr. w. a) wydarł przez sekwestr sądowy około 50 złr. I tu nie przestał się przechwalać wobec obecnych ze swego czynu karygodnego, a zganiony przez pokrzywdzonego chłopa, okazał z całą zuchwałością powtórnie swe męstwo i wymierzył na poczekaniu owemu chłopu kilkanaście policzków, iż śmiał mu krzywdę sobie wyrządzoną przypominać a zakończył swój sromotny i barbarzyński czyn kilkakrotnem silnem uderzeniem kijem chłopa, przecinając mu głowę. Zrobiwszy swoje, wpadł do komory i zamknął drzwi za sobą, zostawiając krwią zblanego. Podrażniony chłop, nie mogąc się dostać do niego, podbiegł pod okno i począł mu się odgrażać, iż go stamtąd nie puści, aż mu odda niesprawiedliwie wydarte pieniądze. Po uspokojeniu umysłów, najspokojniej wyszedł z karczmy i wracał do swej rezydencji w Lipnicy murowanej.

Nazajutrz 21 wyjechał do starostwa w Brzesku, a jadąc przeszło 3 mile, wobec wszystkich i każdego z osobna na całe gardło wrzeszczał: „Aj waj! w Gosprzydowej żydów biją", przez co wywołał nieopisany popłoch wśród żydostwa w Brzesku i sąsiednich wsiach. — Z załamanemi rękami latając wśród współwyznawców po całem Brzesku, dotarł i do starostwa, opisując rzeczy niesłychane, jakiego się gwałtu na jego osobie w Gosprzydowej dopuszczono. Zaalarmowane starostwo rozruchami antyżydowskimi w Gosprzydowej, wysłało żandarmerję celem zbadania sprawy na miejscu. Żandarm wydelegowany znalazłszy wszystko w porządku i spokoju opuścił Gosprzydowę, nie aresztując nikogo.

ZE ŚWIATA.

Madryt, d. 19 czerwca.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Po cierniowej drodze. — Zamierzona abdykacja królowej. — Rządy Marji Krystyny. — Karliści i republikanie.

Czas cierpienia dzisiejszej królowej-regentki, Marji Krystyny, rozpoczął się z r. 1879, tj. kiedy austrjacka wówczas arcyksiężniczka poślubiała młodocianego króla Hiszpanji. Marja oddała Alfonsowi rękę z tem przeświadczeniem, że opuszcza życie wesołe, bez troski, a wchodzi w nowy okres, którego droga usłana samymi... cierniami. Małżonek jej 22-letni nie dawał wcale nadziei dożycia wieku późniejszego, przez sześć lat żył z dnia na dzień, wreszcie w listopadzie 1885 r. umarł, Marja Krystyna została wdową. W siedm miesięcy po śmierci króla urodził się syn pogrobowiec, dzisiejszy 12 letni panujący w Hiszpanji. Matka, która jeszcze nie przebolała straty bardzo przez siebie kochanego męża, oddała się teraz jedynemu tylko zadaniu: wychowaniu syna, któremu chciała zapewnić wzmocniony i ustalony tron królewski. I tu nasuwały się jej na pamięć zawsze dzieje początku bieżącego stulecia, kiedy to Hiszpanją targały wojny domowe i powstania, wysnuwała stąd smutne i konsekwentne wnioski, z przerażeniem prawie patrząc w nieodgadnioną a wcale niepomyślnie zapowiadającą przyszłość.

Królowa nie mogła spodziewać się w razie krytycznego położenia interwencji Austrji na swą i syna korzyść, następstwa bowiem takiego kroku mogłyby być dla pokoju Europy nieobliczalne. Z drugiej jednak strony Hiszpanję z Austrją łączyły bardzo silne węzły, nietylko ze względu nowego związku pokrewieństwa obu dworów, lecz także ze względu na dziejową ścisłą łączność między Hiszpanją i Austrją, na wspólnie przez oba narody przelewaną krew w ciężkiej walce z Francją. W każdym więc razie mogła Marja Krystyna liczyć zawsze na życzliwe poparcie habsburgskiego dworu.

Nie spodziewając się obcej pomocy, królowa regentka sama swoim taktem, rozsądkiem i bystrością zdołała uchylić wszelkie niebezpieczeństwa, grożące dynastji, znajdując poparcie silne u światłych mężów, u których szybko zyskała sympatję. Taki był stan stosunków dworu hiszpańskiego aż do obecnej chwili, t. j. do wybuchu wojny z Ameryką.

Wojna ta nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności zwróciła się w pierwszym rzędzie przeciw tronowi hiszpańskiemu. Niepokój bowiem i rewolucyjny duch nie został całkowicie przytłuszony, umysły, dla których tron był prawie zawsze nienawistnym, zburzyły się teraz z powodu nieszczęsnej dla półwyspu pirenejskiego walki z Amerykaninem. Wieści o klęskach i stratach Hiszpanji za morzem, możliwa strata kolonij stały się hasłem do niepokojów w całej Hiszpanji, do których podżegali ludność republikanie i karliści.

Pierwsi od dłuższego już czasu nurtowali w społeczeństwie hiszpańskiem, oczekując tylko sposobnej chwili, w którejby mogli skupić pod sztandarem rzekomej wolności masy niezadowolonego tłumu. Gorączkowe wzburzenie umysłów z powodu wojny wydało się republikanom tą dogodną chwilą, wystąpieniem więc swojem grożą hiszpańskiemu dworowi, który i z drugiej strony narażony jest na pociski równie groźnych i mających gdzieniegdzie większą nawet, niż republikanie, szansę powodzenia karlistów. Stronnictwo to z pretendentem do tronu, Don Carlosem na czele, zyskuje w Hiszpanji coraz większe koło zwolenników, którzy otwarcie na częstych zgromadzeniach głoszą, że siedzący w Brukseli Don Carlos ma jedyne prawo do tronu. Tak więc obecnie w Hiszpanji walczą ze sobą trzy stronnictwa: republikanie, karliści i zwolennicy królowej-regentki. Liczba adherentów Marji Krystyny coraz się zmniejsza, wobec czego przyszłość może nam przynieść nawet..... zdetronizowanie małego Alfonsa.

W Madrycie od dłuższego już czasu krążą pogłoski, jakoby królowa miała abdykować. Nie jest to niemożebne. Przypuśćmy bowiem, że rząd dzisiejszy ze skutkiem jeszcze odeprze ataki ze strony republikanów i karlistów, — pozostanie jednak mimo to wielka liczba niezadowolonych, która się jeszcze zwiększy po ewentualnie niepomyślnym wypadku wojny hiszpańsko-amerykańskiej, obciążającej odpowiedzialnością rząd i królową regentkę. Po utracie kolonij, mających dla Hiszpanji tak wielką wartość, można się spodziewać rozruchów w Hiszpanji nawet jeszcze niewidzianych, a tron Alfonsa wówczas zdany będzie na łaskę wzburzonych żywiołów.

Chcąc uprzedzić burzę, królowa regentka dziś już nosi się z zamiarem abdykacji i coraz go częściej objawia. Skołatana nieszczęściami i strudzona ciągłą i ciężką walką z przeciwnościami, pragnie teraz spokoju i wytchnienia. Na razie powstrzymują ją jeszcze od ostatniego kroku adherenci dzisiejszej dynastji, broniąc przed nią praw syna, bo ta broń jest też wobec nieszczęśliwej królowej najskuteczniejszą.

M.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, piątek, Narodzenie św. Jana; jutro Prospera b.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu czerwcu strzelać wolno jedynie kozły (rogacze), zresztą na cały zwierzostan istnieje czas ochrony.

Kalendarz rybacki. W miesiącu czerwcu łowić wolno: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka i szczupaka, oraz raka samca.

Ochraniać należy: brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 19.

Stan powietrza. Dnia 24-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 743·9, termometr + 14·3 C., wilgotność 77%, wiatr zachodni. 9.

Cesarz Franciszek Józef bawi od kilku już dni w Bruck nad Litawą gdzie się odbywają wielkie ćwiczenia wojskowe. Dnia 21 bm. podczas obiadu dworskiego, wydanego z okazji inspekcji wojska zgromadzonego w obozie letnim, wzniósł cesarz następujący toast: „Dzisiejsze nadzwyczaj serdeczne przyjęcie powoduje mnie do wyrażenia radości z powodu istniejącego od lat wielu, znakomitego i niczem niezamąconego stosunku pomiędzy mieszkańcami tych licznych miejscowości, w których znajdują się obozy a oddziałami wszystkich części zbrojnej siły. Przekonany, iż pocieszający ten stosunek, oparty na patrjotycznem uczuciu mieszkańców, trwać będzie nadal, wychylam kielich na pomyślność gmin po obu stronach Litawy".

Po obiedzie odbył cesarz *cercle*. Na prośbę starszego żupana hr. Palffyego zezwolił monarcha, aby toast cesarza był ogłoszony plakatami we wszystkich gminach komitatu wieselburskiego, co też już nastąpiło. Także w mieście Bruck podano ten toast plakatami do powszechnej wiadomości.

Osmy Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu. Komitet przygotowawczy Zjazdu postanowił wobec coraz większej liczby zgłaszanych na Zjazd odczytów — dotychczas przeszło 230 — przedłużyć termin Zjazdu o jeden dzień. Zjazd odbędzie się więc od 1 do 4 sierpnia. Dalej zapadła także uchwała, ażeby oprócz kart dla członków Zjazdu (lekarzy i przyrodników) po 20 marek i kart dla pań po 5 marek, ustanowić karty dla uczestników, nie należących do stanu lekarskiego ani do przyrodniczego, po 10 marek. Karty te, podobnie jak i karty dla pań, uprawnią do brania udziału w ogólnych zebraniach

Zjazdu i do bezpłatnego otrzymania biletu wstępu na wystawę, wstępu na koncert i udziału w bankiecie, danym w pierwszym dniu Zjazdu przez komitet gospodarczy.

Pierwszym pacjentem Pasteura w leczeniu wścieklizny był pastuszek nazwiskiem Jupille. Na nim to uczony francuski wypróbował skuteczność szczepienia wścieklizny Jako czternastoletni chłopak Jupille pośpieszył z pomocą dwojgu dzieciom, napadniętym przez psa wściekłego i sam został przez niego pokąsany. Pasteur go wyleczył, a po założeniu instytutu dał mu w nim miejsce szwajcara. Dziś Jupille ma lat 29 i cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

Oryginalny sposób wyboru burmistrza. W Grimsby, małej mieścinie angielskiej obierano w dawnych czasach burmistrza w następujący oryginalny sposób. Ponieważ zawsze na posadę tę wielu bardzo było reflektantów, wyprowadzano ich wszystkich na polanę i zawiązawszy im oczy dano każdemu w rękę snopek siana. Następnie wypuszczano na polanę cielę a do którego cielę nasamprzód podeszło, aby uraczyć się sianem, ten został obwołany burmistrzem

Fałszerstwo banknotów austrjackich odkryte zostało w Nowym Jorku. Niejaki Schayermacher, poddany węgierski, zmienił w kantorze firmy Lengel & Krauser w Nowym Jorku trzy 10 guldenowe banknoty austrjackie. Otrzymawszy za nie pieniądze amerykańskie poprosił szefa firmy, poddanego węgierskiego Lengela, o poufną rozmowę, na której przyznał się Schayermacher, że zmieinone banknoty są fałszywe i ofiarował mu za 30.000 dolarów podobnych falsyfikatów, odpowiadających wartości 80.000 dolarów. Lengel pozornie zgodził się na propozycję, w istocie jednak zawiadomił policję, która przyaresztowała Schayermachera i wszystkich wspólników.

Nowoczesne amazonki. Wprawdzie amerykański minister wojny sprzeciwił się stanowczo utworzeniu pułku, mającego się składać z 2.000 nadobnych cór Stanów Zjednoczonych, pomimo tego wojenna gorączka nie opuszcza młodszych lub starszych, pięknych lub brzydkich Amerykanek. Jak donosi *Temps* paryski, utworzono w Chadron, w Stanie Nebraska, szwadron konnicy, złożony z samych kobiet, który gwałtem napiera się wymarszu na plac boju. Komendantem tego szwadronu jest niejaka panna Girlie Adams, która znakomicie jeździ konno i wybornie strzela. Czy, oprócz tych szacownych przymiotów, posiada jaki talent wojskowy, niewiadomo. Porucznikami w tym szwadronie amazonek konnych jest nauczycielka, panna Summers, córka weterana wojskowego, tego samego nazwiska i panna Williams, bardzo ładna brunetka, 19 wiosen licząca, córka bogatego fabrykanta. Każda amazonka z owego szwadronu, prócz zwykłej broni kawaleryjskiej, otrzymała lasso, przeznaczone na chwytanie Hiszpanów. Zachodzi teraz pytanie, jak te amazonki będą postępować z zabranymi do niewoli Hiszpanami. Jeżeli będzie młody i przystojny jeniec wojenny, nie będzie prawdopodobnie narzekał na złe postępowanie amazonek — kiedy jednak dostanie się do niewoli stary i brzydki?

Kronika prowincjonalna. Zapowiedziany wiec w Andrychowie z powodu odmówienia sali i innych przeszkód na razie został odwołany. = Festyn urządzony staraniem Czytelni ludowej w Wieliczce w parku im. Mickiewicza przyniósł ogółem dochodu 535 złr. Czysty dochod 277 złr. = W Krowodrzy odbyła się tradycjonalna majówka dzieci szkoły ludowej. P. Szczepanik, który był w tamtejszej szkole nauczycielem, nadesłał z powodu wycieczki mnóstwo podarunków dla dzieciaków. Radość i duma wielka! = W Mszanie dolnej lekarzem gminnym, pomimo straszliwych wysiłków kontrkandydata-żyda, pozostał p. dr Czapliński. = W Brzeżanach bawił teatr im. Al. hr. Fredry pod wodzą p. Antoniewskiego. Personal zyskał uznanie miejscowej publiczności. = Zjazd nauczycielstwa okręgu krośnieńskiego odbył się w Iwoniczu w dniu 4 b. m. Dzięki uprzejmości dyrektora zakładu kąpielowego dra Rościszewskiego, nauczyciele zostali wygodnie pomieszczeni w zakładzie, a nadto otrzymali bezpłatnie salę balową do swej dyspozycji na odbycie wieczorku ku czci Mickiewicza. = Z Kent piszą: W dobrach Witkowice należących do Śmiałowskiego pojawiły się dziki, które w lasach i młodych kartoflach wyrządzały wielkie szkody włościanom. D. 14 b. m. zarząd tychże dóbr zaprosił sąsiadów i pochód wybrał się na wyprawę w liczbie ośmiu strzelców i 25 chłopów. Po ustawieniu strzelców i nagonki ubito 2 odyńce, z których jednego pani Rudzińska, drugiego jej małżonek p. Oskar Rudziński wł. dóbr. Osieka, celnemi strzałami zabili. Jest to rzadkością w tych okolicach. = Mikołaj Kościuk z zawodu lokaj, siedzący w śledztwie w sądzie w Tarnopolu był przydzielony do obsługi innego inkwizyta. Upatrzywszy odpowiednią chwilę, ukradł mu kwotę 2.500 złr. i z tą o godzinie 9 rano przez dach budynku zbiegł. Poszukiwania tak policji, jak i żandarmerji dotąd nie odniosły skutku. = Z powodu klęsk elementarnych, jakiemi mieszkańcy powiatu stanisławowskiego w ostatnich czterech latach nawiedzeni zostali, a szczególnie z powodu klęski ogólnego nieurodzaju w r. 1897, jaką ludność włościańska dotknięta została, uchwaliła Rada powiatowa w Stanisławowie na wniosek wydziału powiatowego, uwzględniającego to przykre położenie ludności całego powiatu, nie nakładać na cele i potrzeby administracji powiatu na r. 1898 żadnego dodatku do podatków bezpośrednich, przez ogół mieszkańców opłacanych.

Ze Lwowa piszą do nas: Suma składek na pomnik Mickiewicza we Lwowie wynosi do dnia 18 b. m.: 7.696 złr. 47 ct. gotówką i 1000 złr. 4% list. zast. = Feldmarszałek-porucznik Ferdynand Fiedler, komenderujący jenerał we Lwowie, otrzymał godność tajnego radcy. = W tych dniach, powstał pożar w bóżnicy przy ulicy Słonecznej, skutkiem którego spaliła się tora (dziesięcioro przykazań). Otóż onegdaj odbyło się z wielką pompą przy udziale kilku tysięcy żydów pogrzebanie popiołów tory, uważanych według przepisów talmudu za trupa ludzkiego, który na okopisku pogrzebanym być musi. Żydzi, widząc w tem spaleniu tory jakąś karę Jehowy, nakazali bóżniczemu ścisły post przez trzy dni, a wszyscy należący do gminy mają pościć dwa dni w tygodniu. Oryginalną również była ceremonja potępiania duszy tego, co zostawił zapaloną świecę, a od której powstał pożar. Sprawcy *in persona* naturalnie nie można się było doszukać. = Rozruchy robotników magistrackich rozpoczęły się znowu w sobotę we Lwowie. Wielka ich liczba pracuje przy ul. Łyczakowskiej około zniżenia gościńca przed rogatką. Kilku robotników, niezadowolonych z dotychczasowej płacy — poczęło szemrać i budzić wśród innych niezadowolenie. Namawiali wszystkich do gremjalnego opuszczenia robót, a gdy ci nie chcieli ich słuchać — w kilkunastu opuścili robotę i podążyli ku miastu, odgrażając się, że za chwilę wróci ich kilkuset i rozpędzą pracujących. Na miejscu skonsygnowano policję, pogróżka jednak robotników nie poskutkowała.

Nowe ważne rozporządzenie jenerał-gubernatora w Warszawie ogłasza urzędowy *Warsz. Dziennik*. Ks. Imeretyński wystąpił przeciw anonimowym donosom i denuncjacjom, które ostatniemi czasy coraz częściej wpływać zaczęły do kancelarji jenerał-gubernatora. Książę więc nakazał, aby wszelkie anonimowe denuncjacje niszczono, nie przedkładając mu ich wcale, i robiono z nich użytek jedynie w wypadku, przewidzianym w procedurze karnej, kiedy to leży w interesie śledztwa sądowego.

Sprawa Witkowiecka. Otrzymujemy następujące pismo: „Z powodu korespondencji w *Głosie Narodu* z dnia 16 b. m. pod tytułem „Sprawa Witkowiecka w Kole polskiem“ proszę o wydrukowanie następującego sprostowania:

W dniu 20 kwietnia 1891 roku sprzedałem kontraktem kupna i sprzedaży, sporządzonym przez dra Władysława Borbackiego, adwokata krajowego w Nowym Sączu, legalizowanym przez Jana Marynowskiego, notarjusza w Nowym Sączu l. 8.082 i zahipotekowanym w myśl uchwały Sądu obwodowego z dnia 12 grudnia 1891 r. l. 9.145, wioskę swoją odziedziczoną po ś. p. ojcu moim, trzem włościanom z nowotarskiego powiatu, braciom Janowi, Bartłomiejowi i Wojciechowi Rusinom. Włościanie ci zobowiązali się kontraktowo spłacić mi w 5 ciu latach resztującą kwotę 9.800 złr. zahipotekowaną na drugiej hipotece i przejęli dług zahipotekowany na pierwszej hipotece 10.500 złr. na rzecz Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie. W przeciągu tych pięciu lat rozsprzedali nowonabywcy pewną część gruntów między tamtejszych włościan, nie robiąc kontraktów notarjalnych, tylko zawierając umowy ustne. Tak wymienieni Rusinowie jak i u nich kupujący, dzisiaj zgłaszający się do Koła polskiego, nietylko mnie nic nie upłacili ale przez ten czas nie płacili rat do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, tak, że niewypłacone raty wynosiły przeszło 3.000 złr. Towarzystwo kredytowe ziemskie wystawiło wioskę na licytację. Nie chcąc utracić całego majątku swego, sprzedałem swoją pretensję adwokatowi drowi Wiedegerowi, który ponieważ nikt nie stanął do licytacji, zmuszony był sam kupić wioskę zupełnie zniszczoną tak co do budynków jak i gruntów. W budynku mieszkalnym, mającym przedtem 10 pokoi dobrze urządzonych, nie znalazł miejsca do przenocowania się, gdyż okna i drzwi powyrywane były z zawiasami, tak że musiał nocować w sąsiedniej wsi Znamirowicach. Włościanie ci zniszczenie to sprowadzili w zamiarze, aby moja pretensja z hipoteki spadła, i żeby tej wioski nikt nie kupił. Tak się nie stało i winni zostali ukarani.

Nieprawdą jest zatem, że parcelację sam przeprowadzałem i że pieniądze uzyskane sam zabrałem, gdyż od sprzedania wioski raz tylko byłem w Witkówce, chcąc jaką część swojej pretensji wydostać. Zbyto mnie obietnicami i przy dziale gruntów ani grosza tak od Rusinów jak i innych nabywców nie otrzymałem. *Dr Chwistek*, Zakopane.

Kraków 24 czerwca.

* *P. Namiestnik dr Leon hr. Piniński* przejechał dziś rano przez Kraków do Wiednia. Na dworcu obecni byli pp.: delegat namiestnictwa Laskowski i dyr. policji dr. Korotkiewicz.

* *Wieczorek Mickiewiczowski.* W lokalu „Przyjaźni“ zwierzynieckiej odbył się w zeszłą niedzielę wieczorek Mickiewiczowski pod kierownictwem ks. Edwarda Flisa. W programie były śpiewy, muzyka i deklamacje. Odczyt o Mickiewiczu wypowiedział nauczyciel miejscowy p Zajączkowski, deklamował ustępy z Mickiewicza p. Zydroń, członek „Przyjaźni“. Wieczorek zakończył się o 9½ wieczorem. Uczestnicy odśpiewali z entuzjazmem „Jeszcze Polska nie zginęła“.

* *„Adam i Maryla“.* Szereg uroczystości Mickiewiczowskich w Krakowie zainaugurował wczoraj teatr lwowski, darząc nas sztuką p. Sarneckiego pt. „Adam i Maryla“. Rzecz osnuta na tle nieszczęśliwej miłości Mickiewicza do Wereszczakówny wystawiono z całym pietyzmem. Artyści role umieli *expedite*, wystawa stylowa, reżyserja świetna. Adama deklamował p. Chmieliński, Marylą była p. Bednarzewska. Odkładając szczegółową ocenę „Adama i Maryli“ do przyszłych przedstawień (piątek i sobota) zaznaczyć muszę, że w roli Apolonii Stypułkowskiej wystąpiła po raz pierwszy przed publicznością krakowską pani Jankowska. Prowincjonalne maniery młodej aspirantki łączą się w brakiem wymowy. Dość powiedzieć, że p. J. nie wymawia czterech liter. Do wszystkiego jednak trzeba mieć szczęście, bo oto, zaledwie debiutantka ukazała się na scenie, już jej chciano wręczyć wspaniały kosz kwiatów. Publiczność wprost była zgorszona tą niespodziewaną owacją. Po trzykroć probowano podawać kwiaty pani J., lecz za każdym razem nadaremnie, bo... cicho było w sali. Wręczenie uskuteczniono dopiero po akcie drugim, gdy bito brawo innym artystom. Podobnego rodzaju odznaczenia, zamiast pomagać, szkodzą i ośmieszają tylko. Nawet na kwiaty przez chłopca od ogrodnika podane z orkiestry trzeba zasłużyć na scenie!

Kwiatową owację, ale zasłużoną, urządzono wczoraj nadto p. Bednarzewskiej jako uroczej Maryli. Teatr był pełen. Dziś po raz drugi „Adam i Maryla“.

Minos.

Program uroczystości „Wianków“ na Wiśle pod Wawelem przy placu Groble: W sobotę dnia 25 go czerwca 1898 r.: 1. Wyścigi wioślarskie do mety 2000 metrów a) Skule pojedyncze, b) Skule podwójne ze sterem, c) Skify wyścigowe pojedyncze, d) 4-ro wiosłówki ze sterem; 2. Wieniec polski odegra „Harmonja“; 3) puszczanie wianków prywatnych; 4) puszczanie wianków świetlanych; 5) krążenie łodzi oddziału wioślarskiego; 6) Gondola świetlana na sterze z p. Szczepanikiem; 7) chór na galarze dekorowanym; 8) krążenie flotyli wiślanej; 9) obraz z żywych osób „Wanda“; 10) ognie sztuczne wodne pomysłu p. Mądrzykowskiego; 11) oświetlenie stoków Wawelu; 12) powrót przy oświetleniu bengalskiem. Początek o godzinie 7 wieczorem, miejsce numerowane 50 ct., miejsce stojące 20 ct. Bilety od czwartku nabywać można w handlu J Rudnickiego linja A-B, w sobotę zaś nad brzegiem Wisły u wejścia.

Socjalistyczny obchód. Socjalistyczny *Naprzód* w dodatku nadzwyczajnym z dnia 21 czerwca b. r. ogłasza pełną bombastycznych frazesów, pustą, marną i beztreściwą odezwę do socjalnej demokracji, w której wzywa towarzyszów i towarzyszki do osobnego obchodu uroczystości Mickiewiczowskiej przez socjalistów w dniu 29 czerwca. Po całym szeregu obelg i nikczemnych jak zwykle oszczerstw i napaści na „burżoazję, wsteczników, klerykałów i Jezuitów“, którzy niedozwolili znieważenia drogiej wszystkim uroczystości narodowej przez dopuszczenie do głosu przedstawiciela międzynarodowej i przewrotowej socjalnej demokracji, powołuje się z bezczelnością odezwa ta na to, że socjaliści zawsze obchodzili uroczystości narodowe i dlatego i tę uroczystość obchodzić będą, jak już nadmieniono osobno, w dniu 29 czerwca.

Obchód socjalistyczny odbędzie się we środę rano; o przebiegu jego „miejscowy komitet wykonawczy“ obiecuje zawiadomić uczestników.

* *Burza.* Dawno Kraków nie był świadkiem i ofiarą takiej burzy, jaka wczoraj między ósmą a dziewiątą wieczorem szalała. Drzewa na plantach połamano, druty telefoniczne poprzerywane, piwnice w wielu domach (ul. Radziwiłłowska) zalane. Powietrze oziębiło się znacznie. Nawet tym, co siedzieli w teatrze miejskim, burza wrażeń nie oszczędziła. Podczas II go aktu „Adama i Maryli“ w sali, z powodu otwartych strychów, powstał taki szum, że prawie nic słychać nie było. Wiatr wyprawiał istne orgje w andytorjum, przynosząc z sobą krople deszczu dla tych, co siedzieli pod głównym wentylatorem (pod żyrandolem). Była chwila, iż zdawało się, że publiczność w krzesłach siedząca, albo ucieknie na inne miejsca, albo... otworzy parasole. Katastrofę zażegnano zamknięciem wentylatorów.

* *Nagła śmierć.* Wczoraj o godz. 10 zrana zmarła nagle na ulicy Kanoniczej starsza kobieta wiejska

---

nieznanego nazwiska. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Ślub p. Stanisława Hablińskiego z panną Zofją Dylską, odbędzie się w sobotę dnia 25 czerwca br. w kościele św. Mikołaja o godzinie wpół do 8-mej wieczorem.

* *Przerwanie połączenia telefonicznego.* Wskutek szalejącej w nocy burzy, przerwane zostało połączenie telefoniczne między Krakowem a Wiedniem i między Lwowem a Krakowem.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie.

* Komitet wykonawczy, w którym uczestniczył radca szkolny dr German, uchwalił na wczorajszem posiedzeniu, aby młodzież brała udział w straży obywatelskiej pod kierunkiem profesorów. W pochodzie będą brały udział tylko szkoły umundurowane, szkoły zaś wiejskie stać będą w malowniczych grupach w strojach wiejskich.

Co do bankietów, to w niedzielę odbędzie się obiad składkowy obywatelski o godz 3 w sali strzeleckiej, w poniedziałek śniadanie o godz. 2 w sali Ubezpieczeń dla radców m. Pragi i m. Lwowa, o godz. 10-tej zaś wieczorem będzie wspaniały bankiet w Kole literackiem.

Komitet Mickiewiczowski zapytywany, czy wyda odezwę do mieszkańców, aby dekorowali domy i wzięli udział w iluminacji w drugim dniu obchodu, odpowiedział, że nie wątpi ani chwili, iż patrjotyzm mieszkańców naszego miasta nie potrzebuje tego rodzaju przypomnienia.

Równocześnie komisja porządkowa wzywa wszystkie cechy, stowarzyszenia i korporacje mające brać udział w pochodzie, aby członków swoich zaopatrzyły w odznaki i wstążeczki z napisami, co ułatwi czynność i odpowiedne ugrupowanie uczestników pochodu

W niedzielę odbędą się w teatrze dwa przedstawienia jubileuszowe, pierwsze o godz. 3, drugie o godz. 7½.

* * *

* Uroczyste wieczory teatralne ku uczczeniu stuletniej rocznicy urodzin A. Mickiewicza urządzone staraniem komitetu jubileuszowego odznaczają się bardzo doborowym i odpowiednim do ducha uroczystości programem.

W pierwszy wieczór t. j. w niedzielę po przemówieniu p. M. Konopnickiej odegrany zostanie uroczysty marsz układu Wł. Żeleńskiego p. t.: „Oda do młodości“. Chóry mięszane z orkiestrą odśpiewają Moniuszki: „Sonety krymskie“, a p. G. Górski arję: „Dziedzica“ z „Dziadów“. P. J. Kotarbiński wygłosi Improwizację Gustawa. Szóstym punktem programu jest produkcja wokalna panny Wł. Jezierskiej, która odśpiewa Moniuszki: „Triolet“, Żeleńskiego: „Te rozkwitłe świeżo drzewa“ i Niewiadomskiego: „Pieszczotkę“. Po deklamacji p. Przybyłkównej („Romantyczność“ i „Koza, kózka i wilk“) tudzież po śpiewie solowym p. Górskiego („Słowiczek“, słowa i melodja A Mickiewicza i Niewiadomskiego „Polały się łzy“) nastąpi kantata na chór męski i orkiestrę Tad. Pokorskiego do słów Lucjana Rydla, uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie Mickiewiczowskim.

Na poniedziałkowem przedstawieniu, prócz „Ody do młodości“ Żeleńskiego i „Kantaty“ T. Pokorskiego, odegraną zostanie przez artystów teatru krakowskiego „Scena więzienna“ i część sceny „w Wilnie“ z Dziadów, zakończy zaś „Epilog“ i „Apoteoza“ wieszcza ze słowami Lucjana Rydla.

* * *

* Oprócz straży honorowej, będzie utworzoną w czasie uroczystości Mickiewiczowskich straż honorowa akademicka i młodzieży szkół wyższych. Zapisywać się można do obu straży w biurze straży pożarnej miejskiej.

Trybuny dla widzów koło pomnika Mickiewicza już ukończone. W środku, między dwiema trybunami, zbudowano trzecią dla dygnitarzy i gości. Miejsce, gdzie odbywać się będzie uroczystość otoczono masztami opleclonymi zielenią — przybranymi w chorągwie. Przybraniem trybun w draperje i festony zajmuje się znany w naszem miejście dekorator p. S. Iglicki.

* * *

* Towarzystwo „Szkoły ludowej“ weźmie udział w obchodzie Mickiewiczowskim w Krakowie przez złożenie wieńca od Kół Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zwraca się do Kół z prośbą, aby, o ile zechcą uczestniczyć w reprezentacji, zechciały przesłać pod adresem Zarządu głównego po 5 złr. na koszty wieńca. Nadwyżka przeznaczoną zostanie na fundusz budowy szkół im. Mickiewicza.

Bilety do wieńców „Szkoły ludowej“ zabywać można w księgarni p. A. Krzyżanowskiego, linja A B, lub w Zarządzie Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ Szpitalna 7, II piętro. Dochód przeznaczony na budowę szkoły polskiej imienia A. Mickiewicza.

* * *

* Wobec zmienionego programu uroczystości Mickiewiczowskich, postanowiło Towarzystwo Strzeleckie zszeregowane z mieszczan i obywateli m. Krakowa, wziąć czynny udział przy odsłonięciu pomnika w dniu 26 czerwca b. r. i w pochodzie na Wawel w dniu 27 b. m. Następnie po południu w niedzielę (dnia 26), stosownie do obowiązującego statutu, przystąpią strzelcy do obrania nowego Króla Jegomości, z którym odbędą tradycyjny pochód po królestwie, poczem będzie dany bankiet, w którym wezmą udział zaproszone delegacje strzeleckie, przybyłe na uroczystości. Dla uczczenia przybyłych gości danym będzie koncert muzyki wojskowej w ogrodzie.

* * *

Wieczór urządzony w Stow. kupców i młodzieży handlowej odbył się w niedzielę w pięknie przybranej sali w kwiaty i biust poety. Słowo wstępne wygłosił prof. Czesław Pieniążek, kreśląc życie Wieszcza w bardzo pięknej a treściwej formie. Wykonawcy treści muzycznej pp.: Gnoiński (skrzypce), Merclk (wiolonczela) i Świerczek (fortepian) odegrali bardzo poprawnie i koncertowo kilka utworów wspólnie i osobno a wykonanie i gra ogólnie się podobały. P. Hermanówna odegrała na cytrze prześlicznie dumkę z opery „Halka“ i wyjątek ze „Strasznego dworu“. P. M. Stypkowski (baryton) i p. Piasecki (tenor) zbierali zasłużone oklaski za odśpiewane solowe partje. Deklamacja p. Filipi-Mikorskiej, artystki sceny krakowskiej, zachwyciła publiczność. Artystka deklamowała wiersz „Na cześć Mickiewicza“ Tetmayera. Burza oklasków zmusiła artystkę do kilkakrotnego wystąpienia. Na zakończenie odśpiewali pp. Piaseccy duet z „Halki“ bardzo ładnie. Wogóle całość wieczorku wypadła bardzo dobrze, to też publiczność nagradzała koncertantów hucznemi oklaskami.

HUMOR.

Szczęście w nieszczęściu.

Każdemu zdarzyć się może wypadek. Otóż papa, oddając się licznym ablucjom przy umywalni, stłukł piękną kryształową płukaczkę.

Fakt stłuczenia naczynia obserwuje ośmioletni synek. Ogląda się też tajemniczo na drzwi, za któremi w pokoju przyległym gospodaruje sprawiedliwa, lecz stanowcza w pewnych razach matka, i w skupieniu ducha czyni uwagę filozoficzną:

— Tatusiu!

— A co powiesz?

— Dobrze, że tatuś nie jest synkiem...

Z aforyzmów modniarki.

„Tualeta jest często jak koperta listu: często z koperty można domyśleć się, co się wewnątrz listu znajduje“.

Także punkt widzenia.

Ktoś do gospodyni domu, która już ma gości „wyżej uszu“:

— Pani zna dobrze pana Iksa?

— O, bardzo dobrze. Niezmiernie miły i sympatyczny człowiek.

— Z czego pani doszła do przekonania, że jest tak miły i sympatyczny?

— Można go dziesięć razy na obiad prosić, ani razu... nie przyjdzie...

Stukał palcem wciąż w barometr
Rolnik jeszcze młody,
A stary mu:
— Nie wywołuj
Fałszywej pogody.

Podczas podróży poślubnej.

— Czy to prawda, mężulku, że mężczyźni żonaci dłużej żyją niż kawalerowie?

— Nie, to im się tylko tak wydaje.

Kontrasty. — Co ma przedstawiać ten obraz, tak krzyczącemi farbami namalowany?

— Ciszę w naturze.

Repertuar teatru lwowskiego.

W piątek, 24 czerwca: „**Adam i Maryla**“, obraz sceniczniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego, muzyka Franciszka Słomkowskiego, po raz drugi. Przedostatnie przedstawienie teatru lowskiego.

W sobotę, 25 czerwca: „**Adam i Maryla**“, obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego, muzyka Franciszka Noskowskiego, po raz trzeci. Ostatnie przedstawienie teatru lwowskiego.

Mianowania w sądownictwie.

(*Telegr. „Głosu Narodu“*).

Wiedeń 23 czerwca (w południe). *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów:

Hałcińskiego dla Krakowa, Burbackiego dla Dobczyc, Jasińskiego dla Strzyżowa, Zawilskiego dla Radłowa, Mussila dla Tarnowa, Błotnickiego dla Głogowa, Groyeckiego dla Milówki, Dutkiewicza dla Brzostka, Palecznego dla Frysztaka, dra Pochronia dla Nowego Targu, Mrowca dla Leżajska, dra Bartmańskiego dla Radłowa, Kukalskiego dla Rozwadowa, dra Schwarzenberga-Czernego dla Żabna, Chalcarza dla Tarnobrzega, Olszewskiego dla Ropczyc, Jasińskiego dla Dobczyc, Koziańskiego dla Czarnego Dunajca.

Sekretarzami sądu przy sądach obwodowych mianowano adjunktów: Kubego w Sokalu dla Dobromila, Boskowicza w Wyżnicy dla Wyżnicy, Limbergera w Wyżnicy dla Sadogóry, Nieświatowskiego w Przemyślu dla Radek, Finkelsteina w Buczaczu dla Zaleszczyk, Gabłę w Rymanowie dla Radymna, Federowicza we Lwowie dla Chodorowa, Kobrzyńskiego w Delatynie dla Nadwórny, Sosnowskiego w Bóbrce dla Glinian, Neumanna w Tarnopolu dla Bełza, Nazarkiewicza w Starej Soli dla Szczerca, Romanowicza w Mikołajowie dla Trembowli, Mejera w Jarosławiu dla Horodenki Kapiszewskiego w Brzezy dla Radziechowa.

Sekretarzami sądu przy trybunałach pierwszej instancji mianowani adjunkci sądowi: Drągiewicz w Kołomyi dla Kołomyi i Turtureanu w Sadagórze dla Suczawy, dalej adwokaci dr Piątkowski we Lwowie dla Lwowa i dr Muenzer w Czerniowcach dla Czerniowiec.

Sędziami obwodowymi mianowani adjunkci sądowi: Dzerowicz w Rohatynie dla Lubaczowa, Onyszkiewicz w Medenicach dla Śniatyna, Bociurkow w Buczaczu dla Tłustego, Janiszewski w Bukowsku dla Komarna i Rostawiecki w Rohatynie dla Kut.

Nadto ogłasza *Wiener Ztg* następujące mianowania: Cesarz mianował prywatnego docenta dr Władysława Miekewicza nadzwyczajnym profesorem historji wschodniej Europy na uniwersytecie w Czerniowcach. Minister sprawiedliwości powierzył zastępcy prokuratora państwa *extra statum* Poźniakowi miejsce zastępcy prokuratora w Tarnopolu i mianował adjunkta sądowego Turka. Niewiadomskiego we Lwowie, zastępcą prokuratora państwa tamże. Minister skarbu zamianował oficjała ekspedytury prokuratori i skarbu w Krakowie Stanisława Basińskiego adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych *extra statum*

Zjazd słowiańskich dziennikarzy w Pradze.

(*Telegraficzne sprawozd. Głosu Narodu*).

Wiedeń 23 czerwca (w południe). Zachowanie się policji pragskiej wobec Komarowa po jego mowie, przedstawia *Neue Freie Presse* jak następuje: „Skoro tylko mowa ta w dosłownem brzmieniu została ogłoszona w czeskich dziennikach, zjawił się w hotelu „pod błękitną gwiazdą“, gdzie redaktor *Swieta* mieszkał urzędnik policyjny i zwróciwszy się do Komarowa z uwagą, że w Austrji mieszkają i Niemcy, że więc jenerał powinien uważać na udzieloną mu gościnność, wezwał go, by się nadal wstrzymał od podobnych wycieczek przeciw Niemcom“.

Budapeszt 23 czerwca (w południe). Do *Bud. Hirlap* telegrafują z Wiednia, iż ostatnie wypadki w Pradze wywarły w rozstrzygających kołach wiedeńskich bardzo przykre wrażenie. Urząd spraw zagranicznych wystosuje w tej mierze poufne zapytanie dyplomatyczne do Petersburga. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski miał rzekomo czynić zarzut prezydentowi ministrów hr. Thunowi, że ten nie przedsięwziął żadnych kroków, w celu niedopuszczenia do podobnych, szerzących nienawiść wywnętrzeń.

Korespondent *Bud. Hirlap* dowiaduje się, że na wczorajszej naradzie ministrów pod prezydencją cesarza (cesarz na naradzie tej wcale nie prezydował), miano się również zajmować uroczystościami praskiemi i ich panslawistyczną tendencją. Wogóle — mniema korespondent — wypadki te nie mogą pozostać bez wpływu na sytuację wewnętrzną i bardzo łatwo doprowadzić mogą do niespodzianek, które niezbyt będą Czechom przyjemne.

Budapeszt 24 czerwca (rano). Gazety węgierskie w dalszym ciągu zajmują wrogie względem zjazdu słowiańskiego w Pradze stanowisko. *Pesti Hirlap* pisze, że wypadki praskie mówią głośniej, aniżeli wszelkie inne. Jeśli się chce zesłowiańszczyć Austrję, jest teraz po temu sposobność; ale jeśli się tego nie chce, to właśnie nadeszła godzina działania. W takim razie należy politykę słowiańską odeprzeć na całej linji i przystąpić do przywrócenia jedności Austrji środkami jak najsilniejszymi. Tak, jak dotąd, nie może iść dalej. Gdyby zaś miało dalej iść, wtedy Węgry musiałyby całym ciężarem swego wpływu wystąpić przeciwko tej polityce, która sięga do podstaw nietylko samej Austrji. ale i całej monarchji.

Mowa Komarowa wzbudziła w węgierskiej prasie oburzenie. *Budapesti Hirlap* twierdzi, że godność monarchji wymaga, aby z powodu tej mowy podniesiono w Petersburgu reklamację. Rosja urzędowa winna nam zadośćuczynienie za zamach Komarowa. Jeżeli Rosja nie zamknie go do domu obłąkanych, albo, jeżeli mu nie odbiorą szarży, to cały świat będzie mniemał, że Komarow wyraził myśl całej Rosji.

Berlin 24 czerwca (rano). Prasa tutejsza uważa wprawdzie mowę Komarowa w Pradze za bardzo nietaktowną, nie przykłada do niej jednak żadnego politycznego znaczenia.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Sanok 23 czerwca (w południe). Dziś odbyły się wybory na posła do Rady państwa z okręgu Sanok-Lisko-Zbaraż. Głosowanie nie dało rezultatu. Nastąpi ściślejszy wybór między Rusinem ks. Kałużniackim a Stapińskim.

Wiedeń 23 czerwca (w południe). Wczoraj po południu odbyła się kilkugodzinna narada ministerjalna, na której znowu zajmowano się sprawą ustaw, jakie należy wydać na zasadzie § 14, jak również kwestją, czy rząd ma zadekretować budżet, czy tylko prowizorjum budżetowe. Rząd znalazł już formę, w której zostaną przeprowadzone projektowane nagłe inwestycje, pomimo braku w tym względzie uchwały parlamentu. Paragraf 14 zabrania tylko „stałego obciążenia ludności“, tymczasem zamierzone inwestycje nie są stałemi obciążeniami— i dlatego wprost zostaną wstawione do budżetu.

Paryż 23 czerwca (w południe). Faure zaofiarował Peytralowi misję stworzenia nowego gabinetu. Peytral prosił o czas do namysłu do dzisiejszego popołudnia.

Paryż 23 czerwca (w południe). Prawdopodobną jest następująca lista ministerjalna: Peytral prezydjum i sprawy wewn., Freycinet sprawy zagraniczne, Cavaignac wojna, Delombre finanse, Dupuy oświata, Delcasse marynarka, Sarrien sprawiedliwość, Jonnart kolonie, Leygues roboty publiczne, Marnejoul handel, Viger rolnictwo.

Londyn 23 czerwca (w południe). Londyn był świadkiem strasznej katastrofy. W dzielnicy Blackball spuszczano na Tamizę po raz pierwszy krzyżownik pancerny „Albion“. Skutkiem szybkiego ześliźgnięcia się okrętu w wodę, podniosła się olbrzymia fala, która zalała całą trybunę widzów i 300 osób rzuciła w skłębione nurty Tamizy. Dotąd wydobyto 60 żwłok, jest wszelako obawa, że jeszcze najmniej 100 osób zginęło.

Wiedeń 24 czerwca (rano). Prezydent Izby posłów dr Fuchs był wczoraj przyjęty przez cesarza na ogólnej audjencji.

Medjolan 24 stycznia (rano). Sąd wojenny wydał wczoraj wyrok w procesie przeciw ekscedentom w ostatnich medjolańskich zaburzeniach. Z 24 oskarżonych, uwolniono pięciu, między nimi 2 b. dep. Zavattariego. Chiesi został skazany na sześć lat, Romussi na cztery lata i dwa miesiące. Albertario na 3 lata, a pani Kulischiow na 2 lata więzienia. Inni oskarżeni otrzymali karę od 1 miesiąca do lat 3.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Madryt 23 czerwca (w południe) Rząd nie otrzymał dotychczas żadnej wiadomości o ataku na Santiago de Cuba

Hawanna 23 czerwca (w południe). Zapewniają tutaj, że na okrętach adm. Sampsona pod Santiago zdarzyły się w tych dniach wypadki żółtej febry.

Londyn 23 czerwca (w południe). Z Cap Haitien telegrafują, iż Amerykanie przygotowują się energicznie do wylądowania. Większość okrętów transportowych znajduje się w pobliżu Buiquiri pod strażą okrętów wojennych „New York“. „New Orleans“, „Yankee„ i „Oregon“. Hiszpanie umocnili zresztą i obsadzili artylerją polową położone na wybrzeżu wzgórza. Dowodzi tam generał Luque.

Nowy Jork 23 czerwca (w południe). Były prezydent Stanów Zjednoczonych Cleveland w przemówieniu, wygłoszonem w uniwersytecie Princeton, energicznie odpierał wszelką myśl aneksji lub zaboru terytorjów, leżących po za Unią amerykańską.

Nowy Jork 23 czerwca (w południu). Do zatoki Guantanomo przybyły dwa okręty transportowe gen. Shaftera i wysadziły na ląd wojsko. Marynarze, obozujący w Guantanomo wzięli onegdaj do niewoli 2 oficerów hiszpańskich, a wczoraj szalupę z 8-miu marynarzami. Cała zatoka Guantanomo znajduje się faktycznie w posiadaniu Amerykanów.

Nowy Jork 23 czerwca (w południe). Z pod Santiago donoszą, iż dowódca powstańców Garcia widział się z adm. Sampsonem na pokładzie okrętu „New York“ i zapewnił, że ma gotowych do walki przeciw Hiszpanom wspólnie z Amerykanami, 9000 ludzi, a mianowicie 4 tysiące pod Santiago, a 5 tysięcy pod Holguin.

Londyn 24 czerwca (rano). Z pokładu statku przy Baiquiri donoszą pod d. 22 b. m.: „Armaty floty amerykańskiej rozpoczęły nagle o 9 godzinie 15 minut przed południem ogień w kierunku wzgórz, otaczających wieść Juragua z odległości sześciu mil. Równocześnie poczęły się w ruch wprawiać szalupy parowe, które otaczały wielką ilość próżnych okrętów. Powoli wojska przeszły na statki. O godz. 9 minut 45 okręty amerykańskie „New-Orleans“, „Machias“, „Detroit“, „Suwance“ i „Wasp“ rozpoczęły bombardowanie wybrzeży, by w ten sposób osłonić wylądowanie wojsk.

„W pierwszym kwadransie strzelono do zarośli 45 razy, tyle również strzałów dały kanonierki. — Hiszpanie nie odpowiedzieli wcale ogniem. O godz. 9 minut 50 zwrócił się pierwszy statek z załogą pierwszego i ósmego pułku ku wybrzeżom; inne statki postępowały za nim. Wylądowane wojsko udało się natychmiast do swych kwater. Wylądowanie odbyło się bez żadnego wypadku wśród wielkiego entuzjazmu Amerykanów. Kawalerja kubańskich powstańców, która przedtem trzymała się zdaleka, wskutek strzałów podjechała teraz ku Amerykanom i składała im gratulacje. Morze było spokojne, pogoda piękna, a lekki wiatr czynił upał nieco znośniejszym. We wsi zniszczyli Hiszpanie halę kolei żelaznej i biuro dworca kolejowego“.

San Francisco 24 czerwca (rano). Jak słychać, zamierza generał Merritt 29 b. m z trzecim oddziałem korpusu ekspedycyjnego odpłynąć do wysp Filipińskich.

Waszyngton 24 czerwca (rano). Sekretarz departamentu wojennego Alger otrzymał wczoraj z Playa del Este telegram od generała Shaftera, w którym tenże donosi, że wojska jego pomyślnie wylądowały pod Darguiri.

Nowy Jork 24 czerwca (rano). Wylądowanie wojsk jenerała Shaftera nastąpiło pod Daiguiri, 17 mil na wschód od Santiago de Cuba. Flota amerykańska jednocześnie ostrzeliwała ufortyfikowane pozycje na zachód i wschód od Santiago, z nich bowiem Hiszpanie wpierw ustąpić muszą, zanim się rozpocznie wymarsz przeciw Santiago. Lądowanie odbywało się pod osłoną ognia floty i z pomocą oddziału powstańców pod wodzą Castilla. Gdy się lądowanie rozpoczęło, Hiszpanów wzięto w dwa ognie, mianowicie: z jednej strony strzelano do nich z okrętów, z drugiej napierali na nich powstańcy. Wylądowanie pod Cabanos i Aquadores zajmie prawdopodobnie cały dzień. Jak mówią mają się wojska amerykańskie przez dwa dni trzymać w pewnej odległości od Santiago. Garcia zawiadomił Sampsona, że hiszpański generał Paudo na czele silnego oddziału wojsk zdąża z pomocą do Santiago.

Od Wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty na „Głos Narodu“ która wynosi.

W Krakowie: Od 1 lipca		**Na prowincji:** Od 1 lipca	
do końca roku . złr.	8 —	do końca roku . złr.	10 —
do końca września „	4 —	do końca września „	5 —
za lipiec . . . . . „	1·35	za lipiec . . . . . „	1·70

„Mody paryskie“, najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet, dla prenumeratorek „Głosu Narodu“ kosztuje kwartalnie 90 ct., półrocznie 1·80, rocznie 3·60.

Jednocześnie upraszamy o wymienianie wyraźne na przekazach przeznaczenia sum dla uniknięcia pomyłek w ekspedycji.

Prenumeratę przyjmuje się od każdego dnia miesiaca, lecz tylko do pierwszego. Począwszy od 5—10—15—20 i t. d. do 5—10—15—20 itd. nie przyjmuje się.

Przedpłaty na „Biesiadę Literacką“ nie przyjmuje się.

Drobne wiadomości.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie zamianowało komisarzy straży skarbowej K. Słopeckiego, J. Nowickiego. M. Zwierzyńskiego. M. Lama, M. Kwiśniewskiego, H. Müllera, M. Malarza, Em. Grabowieckiego, Schneigerta i F. Grubeckiego starszymi komisarzami straży skarbowej w IX-tej klasie rangi, a komisarza straży skarbowej Łykę prowizorycznym starszym komisarzem straży skarbowej.

Dalej zamianowało prezydjum krajowej dyrekcji skarbu prowizorycznego komisarza straży skarbowej Ludwika Jasińskiego, tudzież poruczników J. Czerneckiego, Ed. Peteckiego, Eug. Soleckiego i wreszcie respicjentów straży skarbowej J. Jaworskiego, N. Morawskiego, K. Wikarskiego, M. Dudę, J. Nowakiewicza. M. Nowosielskiego. H. Postępskiego, S. Kossowskiego i R. Skulskiego komisarzami straży skarbowej w X klasie rangi, a respicjenta straży skarbowej L. Bielskiego prowizorycznym komisarzem straży skarbowej.

Konkurs. Wydział Towarzystwa Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach ogłasza konkurs celem obsadzenia kilku miejsc częścią za całą opłatą (10 złr. 50 ct), częścią za zniżoną (5 złr. 25 ct) miesięcznie dla uczniów gimnazjum wadowickiego. Ubiegający się o te miejsca winni wnieść podania najdalej do 30 czerwca br. na ręce sekretarza prof J. Tyrały. Do podań uczniów gimnazjum wadowickiego wystarczy załączyć świadectwo ubóstwa, świeżo wystawione: zaś od uczniów obcych zakładów wymagane są: 1] świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, 2] metryka, 3] świadectwo ubóstwa, 4] świadectwo lekarskie. Nadto uczniowie zamiejscowi mają załączyć markę pocztową na opłacenie kosztów przesyłki.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń 23-go czerwca (wieczór). Sprawozdania z Nowego Jorku i z Paryża notowały słabo, na targu angielskim była tendencja cokolwiek słabsza. W Wiedniu notowania urzędowe brzmiały. Zboże. Pszenica na czerwiec 10·75, 10·65, 10·80 i 10·75. pszenica na jesień 8·76 do 8·70 i 8·80, żyto na jesień 6·75 do 6·73 i 6·80, owies na jesień 5·90 do 5·95, kukurydza na lipiec-sierpień 5·05 do 5·20, owies na czerwiec 7·40 do 7·45, kukurydza na czerwiec 5·20 do 5·22, rzepak na sierpień--wrzesień 12·90 do 13·—. Giełda zamknęła silnie: pszenica na czerwiec 10·95. pszenica na jesień 8·83 do 8·87, żyto na jesień 6·94, kukurydza na lipiec-sierpień 5·26.

W spirytusie i dziś była stagnacja, za gotowy kontyngentowy towar zostało ostatnie notowanie 19·80 do 20·—.

Odpowiedzi od Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy anonimowe i niewyraźnie podpisane, nie będą uwzględniane.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Goździkowi z Z. woi. Proszę przypomnieć nam treść listu. Tyle ich codzień odbieramy, że nie jesteśmy w stanie pamiętać. Numery żądane wyczerpane. Czy Sz. Panu idzie o literackie, czy polityczne pismo?

Autorowi powieści. Feljeton mamy na dłuższy czas zapewniony. Nie mówimy jednak nie, bo pracy nie znamy. Warunki bywają różne, tak jak różną jest wartość dzieła i pióra. Sienkiewicz bierze nawet 30 kop. od wiersza, inni po 3 5, 10, 15 centów od wiersza. Stałej taksy nie ma.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell, w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 12—2 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny,

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

F. WÓJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE

Piątek dnia 24-go Czerwca 1898

Obiad za 1 złr. 1821

I. Zupa Szczawiowa / Consomme Royal / Rosół z kaszką krajaną

II. Łosoś z wody sos holand. / Jajka faszerowane / Krokiety z mózgu / Szt. mięsa z mizerją

III. Polędwica z rożna / Ragout sarnia / Rozboeuf Esterhasy / Karp frits sos tatarski / Pierożki leniwe

IV. Poziomki ze śmietanką / Galaretka szampańska / Ser — Kawa.

Bouillon własnego wyrobu klg. 5 zł.

Apteka w Rudniku
poszukukuje 2051
praktykanta

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego
i Spółki 1811

sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

MASŁO
najprzedniejsze deserowe, oraz masło mało solone do wszelkiego użytku, potaniało. Takowe dostarcza każdej ilości, z własnej mleczarni handel **L. Sykutowskiego,** Kraków, ulica Szewska Nr. 21.
1943 5 5

2 POKOJE
z przedpokojem, lub 6 pokoi z meblami, obsługą lub bez, na Lipiec, Sierpień, Wrzesień, **do wynajęcia,** Karmelicka 22 I ptr. 1963

Dla inteligentnych wolnych
amatorów świeżego powietrza
znających miasto Kraków, a umiejących władać językiem polskim, niemieckim lub francuskim, mam odpowiednie stałe zajęcie. Oferty nadsyłać post. rest. „Przewodnik“ Kraków. 1957 5 5

Gorzelnik
z chlubnemi świadectwami, obeznany z najnowszemi systemami aparatów, znający się również na gospodarstwie rolnem, **poszukuje posady** zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Gorzelnik** post. rest Brzozów. 1964 4 4

10 klmtr. od Krakowa
jest
UROCZA WIOSKA
mająca 100 mrg. roli, 10 łąk, 10 mrg. lasu, dobre budynki i obfity inwentarz
do sprzedania.
Dług wynosi 14.000 złr.
Ktoby miał chęć kupienia, raczy się udać do pana *Jana Strycharskiego,* dział inserat. „Głosu Narodu“. 1983 3 5

PIEGI
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.** Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 787 28 48
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece W. Redyka i E. Hellera **W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

Sklep
przy placu Marjackim L. 8 jest **do wynajęcia** od 1 lipca b. r.
Wiadomość u właścicielki na II-giem piętrze tamże. 2014

Żegiestów w Galicji nad Popradem
kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja, do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1413

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich Składach Wód Mineralnych.

Lekarz Ordynujący **Dr Edward Brühl.**

Société de produits hygiéniques Stapler & Comp. Wien XVIII Geutzgasse Nr. 27. 1950 2 6

AGATOL Pasta na zęby
bez mydła,
najnowszy nieprzewyższony
Środek czyszczenia zębów
Tubki z zamknięciem patentowanem.
Skład w Krakowie: Magazyn uniw. Roman Drobner.

Plebania
poszukuje
starszego, uczciwego służącego.
Adres w dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 2024 2 3

Poszukuję domku
oraz około 3-ch mórg **dobrego gruntu** w Księstwie Krakowskim blisko miasta. Zgłoszenia proszę do **Wawrzyńca Szczepańskiego** w Griedenshütte Kreis Benthen Pr. Schl. 2018 2 3

Znaleziono zegarek
srebrny, męski, w sobotę wieczorem na ulicy Szewskiej. — **Do odebrania w wielkim składzie Win wyspiańskich** w Krakowie, Rynek główny L. 25. 2042 2 3

Przyjmie administrację domu
za opust czynszu z mieszkania, gdzie są dzwonki elektryczne i wodociąg lub t. p. człowiek fachowy z dobrą rekomendacją. Adres poda dział inserat. „Głosu Narodu“ pod l. **2033.** 2038 2 3

Dwór na lato
w Krzesławicach, składający się z 8 pokoi i kuchni, ogród do spaceru, częściowo lub na cały rok tanio **do wynajęcia.** Wiadomość na miejscu u dzierżawcy, konie do wynajęcia mogą być. 1984

Kamienica II ptr.
wolna od podatku, z dużym ogrodem o 38 ubikacjach, w czem jest sklep, **do sprzedania** lub zamiany na mniejszą realność. Wiadomość ul. Retoryka Nr. 10 par. u Właścicielki. 1540 8 8

L. 920.

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy ratusza gminnego wraz z wszystkiemi przynależytościami, odbędzie się **dnia 12 lipca 1898 r. o godz. 11 przed południem** w kancelarji Urzędu miejskiego publiczna **Licytacja** in minus — za pomocą pisemnych ofert.

Cena kosztorysowa wynosi 24377 złr. 15 ct. aw.

Bliższe warunki tego przedsiębiorstwa dotyczące, jak również plan i kosztorys, mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w biurze Urzędu miejskiego w Skawinie.

O czem się zawiadamia chęć licytowania mających.

Skawina dnia 18 czerwca 1898.

2027 2 3 Burmistrz *Mroczkowski* wr.

Nauczyciel ludowy
poszukuje **guwernarki** na wakacje. Łaskawe zgłoszenia: Kraków. J. K. ul. Karmelicka Nr. 1. (trafika). 2029 2 4

Złożony ciężką 5 letnią chorobą
bez możliwości uleczenia, mogący wykazać swoje (wskutek choroby) ubóstwo, świadectwem urzędowem zwraca się do osób litościwych o wsparcie. Składki, które Stwórca z pewnością położy na wagę złota proszę posyłać do Działu inserat. dla **Łazarza K.** 2006 2 12

„FLORA“
w pracowni sukien damskich **udzielam lekcji kroju** podług **najnowszej metody francuskiej.**
Panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie.
Panny uzdolnione do staników i spódnic **znajdą zaraz miejsce.** 2007
Kraków, Karmelicka L. 17, I piętro.

Pokojowiec
(kamerdyner) z długoletn. świadectwami. znający się na mleczarstwie i chowie drobiu, **poszukuje miejsca** u Państwa lub w Hotelu. — Bliższy adres poda Józef Kohler fabryka stor i żaluzyj, Kraków. Zwierzyniecka l. 25. 2026 2 3

Notarjusz Jarema z Jasła potrzebuje **substytuta** na czas **urlopu.** — Zgłoszenia z podaniem warunków listownie. 2011 2 2

W Rudniku
10 klm. od stacji Kalwarja, w uroczej i zdrowej okolicy koło Izdebnika jest
piękny Dworek
z 20 morg. pola, ładnym dużym ogrodem, **do sprzedania** lub sam Dworek na mieszkanie letnie **do wydzierżawienia.** Wiadomość **A. Nikliński w Rudniku p. Sułkowice.** 1912 5 6

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1898.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5·13 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa (przez Zwierzyniec) 5·28 „ „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5·30 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza Płaszowa 5·37 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa 6·38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Podwołoczysk;** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, (od 1-go maja do 30 września do N. Sącza a od 1-go lipca do 30 września aż do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8·00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Mszany Dolnej,** kursuje od 1-go lipca do 30 września.
8·15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa 8·24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Tarnopola,** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9·05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec) 9·19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 9·22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9·29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11·12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów. w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.
1·05 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierzyniec) 1·18 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 1·25 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa 1·31 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1·25 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa 1·36 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz	**do Wieliczki.**
2·49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6·10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·20 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.
7·35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec) 7·40 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca 7·45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa 7·51 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.
8·30 wieczór poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa 8·41 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.	**do Wieliczki.**
9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·23 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; z Tarnopola do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie do Podgórza):

Przyjazd	Skąd
4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa 4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Bełzca i Suczawy; w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku 6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 6·22 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą: ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.
6·51 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy,** przez Lwów: ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego: w Podgórzu Płasz. od Suchy.
8·04 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku 8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.
8·33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki; w Podgórzu Płaszowie od Suchy i Oświęcima.
10·38 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku 10·44 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 10·51 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca 11·05 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)	**z Oświęcima.**
10·50 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa 11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.
1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa 1·30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz: w Jarosławiu od Sokala: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki.
2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz. 4·25 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł. 4·33 „ „ „ mięsz. „ 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa; w Kalwaryi od Wadowic.
6·08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza: w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła i Stróż (od 1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·38 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Podgorza Płasz. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7·40 wiecz. pociąg osobow. Nr. 24 do Krakowa	**z Mszany Dolnej,** kursuje od 1-go lipca do 30-go września.
8·54 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku 9·00 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa 9·08 „ „ mięsz. „ 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyn.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i od Biały.
9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz. 9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa: w Jarosławiu od Sokala: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia: w Tarnowie od Orłowa i Jasła: w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

RETZER butelka 50 ct., wino austrjackie b. dobre do wody — **WINO TOSKAŃSKIE** butelka 40 ct. b. dobre na wycieczki

Bryndzę majową znakomitą, **Kawior** wiosenny

poleca **EDMUND KLIMEK w KRAKOWIE.** **Przy handlu najpiękniejsze pokoje gościnne, bufet obfity.**

Śniadania, obiady i kolacje. — Ceny umiarkowane. 1745

Wł. ciela i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.